

Matt Fradd



MIT
PORNOGRAFII

Co kryje się za fantazją o seksrozrywce 🔍

MIT PORNOGRAFII



Warszawa 2024

MIT PORNOGRAFII

Co kryje się za fantazją o seksrozrywce

MATT FRADD

Przekład: Aleksandra Czwojdrak

[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału – *The Porn Myth: Exposing the Reality Behind the Fantasy of Pornography*

Copyright © 2017 by Ignatius Press

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2024

Redaktor prowadzący – Katarzyna Łopaciuk

Redakcja merytoryczna – Ewa Bubrowiecka

Redakcja językowa – Joanna Kadej-Krzyczkowska

Korekta – Joanna Kadej-Krzyczkowska, Katarzyna Łopaciuk

Projekt okładki i stron tytułowych – Monika Makowska

Projekt graficzny książki – Stanisław Tuchotka, Panbook.pl

Skład – Małgorzata Janczak

Wydanie 1

ISBN 978-83-67634-39-7

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

ebook dostępny na: contragentiles.pl/ksiegarnia

Totus tuus Maria

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne Claya Olsena // 9

Podziękowania // 13

Wstęp // 15

1. Pornokultura // 29

Pornografia to po prostu „rozrywka dla dorosłych” // 29

Nie uznajesz porno? Nie uznajesz seksu // 33

Pornografia wzmacnia pozycję kobiet // 37

Pornografia jest właściwie tym samym, co nagość w sztuce // 44

Wydania specjalne typu *swimsuit edition* i magazyny dla mężczyzn
to nie pornografia // 46

Tylko osoby religijne są przeciwne pornografii // 49

2. Branża porno // 53

Producenci pornografii starają się, aby branża była bezpieczna
dla wykonawców // 53

Pornografia to nie jest niewola seksualna. Aktorzy sami wybierają
sвій sposób życia // 57

Gwiazdy porno są po prostu trzeźwo myślącymi nimfomankami // 63

Pornografia dziecięca jest na pewno problemem, ale ja oglądam tylko
porno dorosłe, nic w tym złego // 68

Nie płacę za oglądanie pornografii, więc nie zasila finansowo branży
porno // 71

3. Pornografia a nasza płciowość	//	75
Kobiety nie mają problemów z pornografią	//	75
Brak masturbacji wpływa niekorzystnie na zdrowie mężczyzny	//	80
Pornografia zapobiega gwałtom i przemocy seksualnej	//	85
Pornografia nie uzależnia	//	93
Erotyka jest zdrową alternatywą dla twardego porno	//	99
Pornografia <i>anime</i> to świetna rzecz, ponieważ nie występują w niej realni ludzie	//	103
4. Pornografia a nasze wzajemne relacje	//	107
Pornografia to tylko fantazja, nie wpływa na nasze realne życie	//	107
Małżeństwo uleczy nas z naszych pornograficznych obsesji	//	112
Mężczyźni nie zwracaliby się ku pornografii, gdyby ich żony były bardziej zainteresowane seksem bądź ładniejsze	//	116
Pornografię należy stosować jako pomoc w życiu seksualnym w celu poprawienia życia intymnego	//	120
5. Zmagania z pornografią	//	125
W dzisiejszym świecie nie sposób uchronić dzieci przed pornografią	//	125
Już nigdy nie odzyskam zaufania małżonka/ki, skoro zabawiałem/am się pornografią	//	134
Już nigdy nie pozbędę się uzależnienia od pornografii	//	140
Dodatek 1. Przegląd ustaleń ekspertów	//	151
Dodatek 2. Materiały przydatne osobom szukającym pomocy, współmałżonkom i rodzicom	//	171
Dodatek 3. Badania nad mózgiem osób korzystających z pornografii		
Opracował Gary Wilson	//	179
Bibliografia	//	205
Indeks osobowy	//	227
Indeks rzeczowy	//	231

SŁOWO WSTĘPNE CLAYA OLSENA

Kiedy miałem dziesięć lat, wybraliśmy się raz z kolegą na przejażdżkę rowerową po najbliższej okolicy w poszukiwaniu jakiegoś ciekawego zajęcia. Wkrótce dotarliśmy na tyły lokalnej stacji benzynowej, gdzie sporo miejscowej młodzieży często spędzało popołudnia ze względu na ustronność tego miejsca tudzież bliskość batoników i napojów gazowanych. Kiedy się tam zjawiliśmy owego dnia, nie zastaliśmy akurat nikogo. Lecz to, co się tam wtedy wydarzyło, na zawsze wryło mi się w pamięć i choć minęło już ponad 20 lat, nadal potrafię sobie przypomnieć te wyraziste sceny.

Kolega zeskakuje z roweru i idzie jak urzeczony w stronę sterty czasopism wypełnionych niekończącą się ilością zdjęć nagich kobiet. Mój umysł właściwie nie ogarnia tego, co widzę. Czuję przestrah, podniecenie i dezorientację.

W ciągu kilku następnych lat chcąc nie chcąc wyszukiwałem coraz więcej tego, co tam zobaczyłem, robiłem to coraz częściej i w wersjach coraz bardziej *hardcore*. Pornografia zaczęła mnie pochłaniać i dużo czasu zajęło mi odzyskanie kontroli nad swoim życiem i porzucenie tego nawyku.

To, czego doświadczyłem w wieku 10 lat, to nic w porównaniu z tym, z czym stykają się dziś młodzi ludzie. Pornografia nie tylko stała się łatwiej dostępna niż kiedykolwiek wcześniej, ale też drastycznie zmienił się jej charakter w porównaniu z owymi magazynami znalezionymi za stacją benzynową. Niewiele jest w naszym społeczeństwie zjawisk bardziej niepokojących niż pornografia. Z badań zaczyna się wyłaniać obraz jej zgubnego wpływu. Dziś już wiemy, że pornografia odgrywa rolę w handlu żywym towarem w celach seksualnych, w wykorzystywaniu dzieci i w przemocy seksualnej. Wpływa też na rozwój mózgu młodych ludzi i kształtuje wzorce seksualne całego społeczeństwa. U wielu młodych mężczyzn obserwujemy bezprecedensową skalę

zaburzeń seksualnych, a eksperci przypisują ten trend wysokiemu poziomowi konsumpcji pornografii.

Mimo to wielu z nas pozwoliło sobie wmówić, że pornografia jest czymś zdrowym i normalnym. Zbiorowo zaakceptowaliśmy ten mit, a także wiele innych mitów na temat pornografii (z których wszystkie zostają obalone w tej książce). Wskutek tego nasz sposób myślenia i rozmawiania o sprawach takich jak seks, bliskość i miłość uległy wypaczeniu, a nasza zdolność do tworzenia głębokich i satysfakcjonujących więzi z płcią przeciwną uległa erozji. Mówiąc ogólnie.

A mówiąc bardziej dosadnie, z powodu pornografii zniszczeniu i rozkładowi uległy niezliczone związki. Porozpadały się rodziny, życie wielu osób legło w gruzach. Pornografia przyczyniła się do tego, że mój kuzyn, wówczas dwudziestoparoletni, trafił do aresztu. Jego uzależnienie od pornografii było tak silne, że w końcu dla zaspokojenia swojego głodu potrzebował czegoś więcej niż pikseli.

Kiedy poszedłem na studia, wyraźnie widoczny wpływ pornografii skłonił mnie i niektórych moich kolegów do przeprowadzenia pewnych badań. Ich wyniki wprawiły nas w osłupienie. I oburzyły, ponieważ przez większość naszego życia my i nasi rówieśnicy słyszeliśmy, że pornografia to nieszkodliwa rozrywka.

Ta świeżo nabyta wiedza zmieniła bieg życia mojego i moich kolegów. Poczuliśmy się odpowiedzialni za to, aby pomagać innym zrozumieć prawdę o pornografii. Założyliśmy organizację Fight the New Drug [Walcz z nowym narkotykiem] by informować młodych ludzi o szkodliwym wpływie pornografii i pomagać im w zabieganiu o prawdziwą miłość.

Od tamtej pory otrzymaliśmy tysiące e-maili od osób z całego świata. Opowiadano nam historie, które rozdzierały serce, historie o tym, jak destrukcyjna jest pornografia, na przykład takie:

Od 10 lat oglądam pornografię przynajmniej raz dziennie. Mam 23 lata. Ożeniłem się w wieku 21 lat i do tej pory nie uprawiałem seksu z żoną. Nie dlatego, że nie chcę, ale że nie jestem w stanie. Nie jestem w stanie przestać oglądać pornografii, a nie potrafię się dostatecznie podniecić, aby móc uprawiać z nią seks. Minęły już dwa lata i widzę ból w jej oczach, gdy tylko próbujemy. Zrobiłbym wszystko, żeby zmienić te ostatnie 10 lat. Zrobiłbym wszystko, żeby wybrać miłość zamiast pornografii. Chcę kochać żonę z całych sił, jednak mój pornoholizm

tak bardzo zniszczył nasz związek, że jesteśmy obecnie w separacji do czasu, aż się zmienię bądź aż porozumiemy się co do rozwodu. Od lat nie znam innego pobudzenia jak przez piksele na ekranie. Zrobiłbym wszystko, żeby cofnąć czas i wybrać miłość.

Tę z kolei wiadomość dostaliśmy od kilkunastoletniego licealisty:

Jestem pornoholikiem. Oglądam to codziennie. Wydałem już chyba ze 100 dolarów na sekschaty. Czuję, jakbym nie miał żadnej kontroli nad tym, co robię. Bez względu na to, jak bardzo zdyscyplinowany, panujący nad sytuacją się sobie wydaję, zawsze w tyle głowy mam porno i zawsze chcę więcej. [...] Nie da się tak żyć. Uświadomiłem to sobie i chcę to zmienić. Muszę.

Prawda jest taka, że dzisiejsze młode pokolenie zмага się z uzależnieniem od pornografii jak żadne z wcześniejszych. Powszechna akceptacja i dostępność pornografii wyewoluowały, zanim opinia publiczna zdążyła zdać sobie z tego sprawę. Temat odsuwano na margines jako kwestię moralną czy religijną, nie mającą znaczenia dla debat o zdrowiu publicznym czy polityce publicznej.

Tak jednak już nie jest.

Dzięki nowym badaniom nad szkodliwym wpływem pornografii na mózg, na więzi i na społeczeństwo rośnie liczba zapaleńców, którzy próbują zmienić tę normę kulturową, zachęcając do zabiegania o prawdziwą miłość i stronienia od jej pustej namiastki.

Nasze pokolenie jest gotowe na nowy rodzaj miłości – na miłość nieskażoną przez wypaczone postrzeganie bliskości i samolubne pragnienia, miłość nieobciążoną pustą fascynacją i niezdrowymi kompulsjami. Miliony osób dostrzegły już prawdziwą naturę pornografii i nie godzą się, by wpływała na ich życie. Ta książka stanowi część tego ruchu.

Mit pornografii może pomóc wam nie tylko oddzielić mity od rzeczywistości o pornografii, lecz także powrócić do prawdziwej miłości. Matt Fradd po mistrzowsku artykułuje i rozwiewa fałszywe przeświadczenia, które przyczyniają się do szerzenia pornoholizmu i zaburzeń seksualnych, oraz inspiruje do przeciwdziałania im.

Bądźmy jednak realistami. Wiedza to dopiero pierwszy krok do zmiany normy kulturowej, czeka nas dużo pracy. I dobrze. Damy radę. Musiało upłynąć wiele lat, zanim pornografia zyskała szeroką akceptację jako nieszkodliwa

rozrywka i sposób życia, potrzeba więc czasu i starań, aby odwrócić to powszechne błędne przekonanie. Jesteście na to gotowi?

Jeśli tak, przeczytajcie tę książkę. Wcielajcie w życie to, czego się z niej dowiecie. A potem dzielcie się jej przesłaniem z innymi.

Clay Olsen, dyrektor generalny
i współzałożyciel organizacji Fight the New Drug

Podziękowania

Wiele spośród spostrzeżeń i argumentów, które przedstawiam w tej książce, nie jest mojego pomysłu, lecz bardzo się starałem oddać szacunek tym, którym się on należy. Jestem szczególnie wdzięczny za pracę J. Budziszewskiego, Noaha Churcha, Gabe'a Deema, Gail Dines, April Garrisa, Luke'a Gilkersona, Dawn Hawkins, Donalda Hiltona Jr., ks. Seana Kilcawleya, Petera Kleponisa, Mary Anne Layden, Jill Manning, Claya Olsena, Pameli Paul, Alexandra Rhodesa, Marnii Robinson, Rogera Scrutona, Kevina Skinnera, Williama Struthersa, Patricka Truemana, Christophera Westa, Gary'ego Wilsona i (jeśli nie przestanę wymieniać, powstanie z tej listy odrębna książka) wielu innym osobom o szerokiej wiedzy, występujących przeciwko pornografii, które wiele mnie nauczyły i wywarły na mnie wpływ. Jestem też głęboko wdzięczny zespołowi z Ignatius Press – a zwłaszcza Markowi Brumleyowi – który dostrzegł potrzebę pozareligijnej odpowiedzi na argumenty za pornografią. Dziękuję także Jasonowi Evertowi, bez którego pracy, przykładu i przyjaźni ta książka nieomal by nie powstała.

WSTĘP

Jest to książka o micie, że pornografia to coś dobrego, i o wielu innych fałszywych poglądach na temat pornografii, które wielu z nas podziela.

Zanim przejdę do ich omówienia, parę słów o ćmach.

W roku 1869 entomolog Étienne Léopold Trouvelot, chcąc wspomóc rozwój amerykańskiego przemysłu jedwabniczego, popełnił wielki błąd – sprowadził z Europy do Bostonu ćmę brudnicę nieparkę. W ciągu 10 lat roje nienasyconych brudnic zjadały całe lasy. Kolejne próby eliminacji tego motyla spełzały na niczym i przez następne stulecie stanowił on nieokiełznaną plagę. Wreszcie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku naukowcy wymyślili nową strategię. Biolodzy wiedzieli, że samce brudnicy znajdują samice po ich zapachu, feromonie. Wyprodukowali więc potężne ilości syntetycznej postaci tego feromonu i rozsypali jego granulki z powietrza po lasach opanowanych przez te szkodniki.

Samce motyla nie zdołały sobie z tym poradzić. Były tak oszołomione wysokim stężeniem feromonu, że albo traciły orientację i nie wiedziały, gdzie mają szukać samicy, albo ulegały desensytyzacji [odwrażliwieniu] na niższe stężenia feromonu naturalnie produkowanego przez osobniki żeńskie. Tak czy inaczej ćmy nie były już w stanie się rozmnażać, ich populacja spadała.

By pozostać przy tej analogii, tym właśnie jest pornografia dla naszego społeczeństwa – syntetycznym, wysoko skoncentrowanym feromonem. Wskutek nadmiernej ekspozycji na nią wiele osób albo nie wie, jak podejść do autentycznej intymności seksualnej, albo w ogóle nie jest nią zainteresowanych. Jak pokażemy w tej książce, z całego świata płyną doniesienia o zgubnym wpływie pornografii, mówią o tym nawet te osoby, które nie mają wobec niej oporów moralnych. Poczynając od ustaleń neuronauki, przez badania

kliniczne, które prowadzą psychologowie, aż po kozetki licencjonowanych terapeutów – wszędzie tam obserwujemy zaniepokojenie wpływem pornografii na nasze umysły i kulturę. Pornografia – twierdzi neurochirurg Donald Hilton – to „wizualny feromon, potężny narkotyk o wartości 100 miliardów dolarów rocznie działający na mózg i zmieniający ludzką seksualność”¹.

Podczas wystąpienia na konferencji TED w 2011 roku psycholog Philip Zimbardo mówił o tym, że – jak pokazują badania – wśród mężczyzn rośnie powszechny lęk przed bliskością i nieporadność w kontaktach społecznych; coraz więcej mężczyzn nie wie, jak porozumiewać się z kobietami w realnym życiu. Dlaczego? Zdaniem Zimbardo jest to spowodowane, najogólniej mówiąc, przesadnym korzystaniem z Internetu, a w szczególności nadmiernym dostępem do pornografii. „Mózgi chłopców są cyfrowo przeprogramowywane w całkowicie nowy sposób – na zmianę, nowość, podniecenie”².

Te wypowiedzi mogą się komuś wydać ostro przesadzone. Pornografia jako narkotyk dla mózgu? Cyfrowe przeprogramowywanie umysłu? Owszem, myślimy sobie, pornografia ma pewne nieciekawe oblicze. Tak, niektórzy dają się jej uwieść. To prawda, korzysta z niej zapewne niejeden typ spod ciemnej gwiazdy i niejeden taki ją produkuje. Ale robić wokół tego tyle zamieszania? Kwestia porno to przecież świadomie godzący się na to dorośli oglądający świadomie godzących się na to innych dorosłych uprawiających seks. Czyż nie?

CO TO JEST PORNOGRAFIA? UŚCIŚLIJMY, O CZYM MÓWIMY

Zdefiniowanie pornografii może się okazać niebywale trudne. Po części dlatego, że różne jej definicje mają duży wpływ na ustawodawstwo. Jeśli zdefiniujemy pornografię zbyt szeroko, możemy być zmuszeni do penalizowania pewnych form sztuki. Jeśli zdefiniujemy ją zbyt wąsko, może nam umknąć całe zróżnicowanie pornograficznego krajobrazu. Słynne już określenie sędziego Sądu Najwyższego USA Pottera Stewarta: „Wiem, kiedy to coś widzę”, choć zabawnie zgodne z rzeczywistością, nie jest bynajmniej ścisłe.

¹ D. Hilton Jr., *Slave Master: How Pornography Drugs and Changes Your Brain*, „Salvo” 2010, No. 13, <https://salvomag.com/article/salvo13/slave-master> [dostęp: 17 VI 2024].

² Ph. Zimbardo, *The Demise of Guys?*, konferencja TED, March 2011, https://www.ted.com/talks/philip_zimbardo_the_demise_of_guys.

Być może w tym miejscu czas na lekcję historii. Określenie „pornografia” weszło do języka angielskiego w połowie XIX wieku na oznaczenie „pism o prostytutkach bądź rycin je przedstawiających”. Pornografia jest więc w pewnym sensie rozszerzeniem prostytucji. Jej producentom przyświeca zamysł, aby konsument wchodził z ich materiałem w podobne interakcje, w jakie się wchodzi z prostytutką; jest to produkt o funkcji erotycznej.

Pornografia obejmuje zatem materiały wizualne z ostentacyjną prezentacją narządów płciowych bądź czynności seksualnych, rzeczywistych albo symulowanych, w celu wzbudzenia uczuć erotycznych nie zaś estetycznych. Krótko mówiąc, pornografia to materiał ukazujący zachowania erotyczne, obliczony na wywołanie pobudzenia seksualnego.

BIG PORN, WIELKI BIZNES

Muszę wyznać, że pod pewnymi względami ta książka jest o dwie dekady spóźniona. Radykalna zmiana kulturowa jest zawsze możliwa, biorąc jednak pod uwagę obecny stan rzeczy, pornografia zapewne z nami pozostanie. Prawdopodobnie każdy – chyba że żyje na odludziu – zdążył zauważyć, że korzystanie z pornografii stało się powszechne. Ponieważ zaś stało się powszechne, pornografia wyrosła na gigantyczny przemysł i tak szybko nie zniknie.

Trudno jest oszacować zyski tej branży. Według organizacji Free Speech Coalition [Koalicja Wolności Słowa] próby szacowania dochodów brutto przemysłu pornograficznego podejmowały media informacyjne głównego nurtu, dokładne dane są jednak niedostępne³. Wiemy, że na pornografii robi się duże pieniądze. W Stanach Zjednoczonych branża ta generuje corocznie 13 miliardów dolarów⁴. Stare powiedzonko „seks się sprzedaje” nabiera całkiem nowego sensu, gdy seks staje się głównym produktem. Można zaryzykować twierdzenie, że pornografia nie jest już wyjątkiem w branży rozrywkowej, lecz stała się normą. W szeroko zakrojonej analizie miliona najczęściej odwiedzanych stron internetowych na świecie neuronaukowcy Ogi Ogas i Sai Gaddam ustalili, że 42 337 spośród tych stron ma związek

³ M. Freridge, *White Paper 2005: A Report on the Adult Entertainment Industry*, Free Speech Coalition, Canoga Park, Cal., 2005.

⁴ Covenant Eyes, <http://www.covenanteyes.com/pornstats>.

z seksem. Po przeprowadzeniu analizy 400 milionów najczęściej wyszukiwanych sformułowań badacze wysnuli wnioski, że mniej więcej jedno na osiem wyszukiwań dotyczy treści erotycznej⁵. Wśród millenialsów (wówczas w wieku 18 do 30 lat) 63 procent mężczyzn i 21 procent kobiet deklaruje, że ogląda pornografię **przynajmniej kilka razy w tygodniu** – co nie mówi nam goła nic o tych, którzy oglądają ją nieco rzadziej⁶.

Orędowniczka bezpieczeństwa w Internecie Donna Rice Hughes stwierdza lakonicznie: „Pornografia *online* to pierwszy cieszący się niezmiennie powodzeniem produkt *e-commerce*”⁷. Kluczowym czynnikiem wzrostu popularności pornografii jest rozwój technologii internetowych, co ze względu na rzekomą anonimowość *World Wide Web* ułatwia ludziom dostęp do pornografii bez świadków. Ponieważ konsumenci pornografii stanowią ogromny segment rynku, przyspieszyło to rozwój technologii medialnych, poczynając od sieci udostępniania plików przez *streaming* materiałów wideo aż po *streaming* przez telefon. Blaise Cronin i Elisabeth Davenport piszą w artykule dla czasopisma „Information Society”, że według zgodnej opinii ekspertów z dziedziny technologii informatycznych branża porno „przoduje” w zakresie budowy wysoko wydajnych stron internetowych⁸.

Wielcy gracze przemysłu pornograficznego to giganci z milionami dolarów i nie tylko tak znajome marki jak „Playboy” czy „Hustler”, ale i Time Warner, Hilton czy Rupert Murdoch. Siłą napędową pornografii nie jest już kilku pionierów zmian kulturowych z głową do interesów, gotowych zaryzykować pobyt w areszcie za swoje liberalne poglądy na seks. Stephen Yagielowicz, redaktor w „XBIZ”, zauważa:

Korporyzacja pornografii nie jest czymś, co nastąpi bądź co właściwie następuje, ona już się dokonała – a jeśli nie jesteście tego świadomi, to tak naprawdę nie ma już dla was tutaj miejsca. To powtórka z Las Vegas: zwichrowani gangsterzy

⁵ O. Ogas, S. Gaddam, *A Billion Wicked Thoughts: What the Internet Tells Us about Sexual Relationships*, Plume, New York 2011.

⁶ *2014 Pornography Survey and Statistics*, Proven Men Ministries, <http://www.provenmen.org> [dostęp: 29 XII 2014].

⁷ D. Rice Hughes, *White House Briefing: Internet Pornography and Predators*, wystąpienie w PowerPointcie podczas konferencji prasowej w Białym Domu 9 sierpnia 2001 roku, <http://www.protectkids.com/donnaricehughes/powerpoints/> [strona niedostępna].

⁸ B. Cronin, E. Davenport, *E-rogenous Zones: Positioning Pornography in the Digital Economy*, „Information Society” 2001, Vol. 17, s. 41.

i przedsiębiorczy wizjonerzy zepchnięci na bok przez megakorporacje, które dostrzegły lepszy sposób działania i wprowadziły dyscyplinę dla pozostałych graczy niezbędną do osiągnięcia sukcesu na kompletnie nowym poziomie⁹.

Stwierdzenie, że pornografia to wielki biznes, nie oznacza, że branża ta nie przechodzi przez okresy recesji. W roku 2007 „Bloomberg Businessweek” szacował globalne dochody branży porno na poziomie 20 miliardów dolarów, z czego połowa przypadła na Stany Zjednoczone. Lecz zaledwie pięć lat później oszacowano, że dochody te spadły o połowę wskutek łatwego dostępu do darmowej pornografii w Internecie¹⁰. Dostawca treści pornograficznych Alec Helmy mówi: „Wskutek darmowego porno zmieniła się psychologia konsumentów”. Klienci nie kwapią się do płacenia za treści pornograficzne, skoro mogą je mieć za darmo¹¹. Innymi słowy, choć zyski z pornografii spadają, dzieje się tak nie dlatego, że zainteresowanie nią maleje, lecz z powodu powszechnego korzystania z darmowego porno.

To nasycenie sieci darmową pornografią wymusiło na firmach pornograficznych kreatywność. Firmy produkujące „dla dorosłych” mają – jak każdy dobry handlowiec – uzasadniony interes w studiowaniu psychologii zachowań konsumentów. Jack Morrison w artykule dla „Adult Video News” podaje, że firmy porno zwracają się do klinicystów, którzy pomagają ludziom pokonać uzależnienie od *cyberseksu*, aby ci poradzili im, jak przyciągnąć więcej klientów na ich strony. Spółki, które słuchają takich rad, mają szansę na ogromne zyski¹².

Pornografia przestała już być działalnością czarnorynkową. Andrew Edmond kierujący spółką Flying Crocodile, internetową firmą pornograficzną o przychodach na poziomie 20 milionów dolarów rocznie, stwierdza: „Mnóstwo osób [spoza branży porno] traci z oczu model biznesowy z powodu [seksu]. A jest on równie skomplikowany i wielowymiarowy jak każdy inny

⁹ S. Yagielowicz, *The State of the Industry*, „XBIZ” 2009, March 20.

¹⁰ P.M. Barrett, *The New Republic of Porn*, „Bloomberg Businessweek” 2012, June 21, <https://www.bloomberg.com/news/articles/2012-06-21/the-new-republic-of-porn> [dostęp: 17 VI 2024].

¹¹ R. Sharma, *Larry Flynt's New Hustles*, „Forbes” 2014, August 12, <https://www.forbes.com/sites/rakeshsharma/2014/08/12/larry-flynts-new-hustles> [dostęp: 17 VI 2024].

¹² J. Morrison, *The Distracted Porn Consumer: You Never Knew Your Online Customers So Well*, „Adult Video News” 2004, June 1.

rynek. Działamy jak każda inna spółka z listy Fortune 500¹³. Spółki produkujące pornografię mają własne firmy inwestycyjne, wchodzą we wspólne przedsięwzięcia marketingowe z innymi korporacjami, organizują pokazy na targach, łączą się z innymi i zmieniają właścicieli, zatrudniają menadżerów, dozorców i sekretarki oraz gromadzą kapitał jak każda inna firma.

Biznes *Big Porn* robi wielką kasę i nie bez przyczyny: odwołuje się do naszego silnego pragnienia przyjemności seksualnej.

O CZYM NIE JEST TA KSIĄŻKA

Chciałbym jednak być dobrze zrozumiany, zamysłem tej książki nie jest pozbawienie ludzi przyjemności związanej z płciowością, lecz zwrócenie uwagi na to, że seks może nam sprawiać **większą** przyjemność niż wtedy, gdy jest on dostępny na pstryknięcie palców czy na zamówienie. Moim celem nie jest potępienie cię, jeśli jesteś zapalonym konsumentem pornografii i nigdy dotąd nie zastanawiałeś się, czy jest to dobre czy złe, właściwe czy niewłaściwe. Choć nie cofnę się przed stwierdzeniem, że twoja mentalność w kwestii pornografii jest niewłaściwa, to uważam jednak, że twoje pragnienie zaspokojenia seksualnego wyrasta z czegoś, co jest bardzo dobre. Wszyscy chcielibyśmy wieść udane życie, a stawiam tezę, że jako społeczeństwo możemy pod względem naszej seksualności mieć się znacznie lepiej, niż korzystając z tego, co nam oferuje pornografia.

Książka ta nie jest również traktatem religijnym o złu związanym z pornografią. Każdy ma jakieś wyobrażenia na temat ostatecznej rzeczywistości, ja również. I choć podobnie jak ty mam swoje przekonania na temat tego, jak możemy osiągnąć pełnię człowieczeństwa, to nie odwołuję się w tej książce do tradycyjnych pism czy autorytetów religijnych.

Książka ta nie jest również o cenzurze. Nie występuję też przeciwko legalizacji pornografii. Żyjemy w warunkach globalnej gospodarki i pornografię konsumuje się w każdym państwie świata. Prawa, systemy sądownicze i agendy kontroli w poszczególnych krajach zazwyczaj bardzo słabo nadążają za gwałtownym rozwojem technologii, a nie mam żadnego genialnego pomysłu, jak temu zaradzić. Czas i przestrzeń po prostu nie pozwalają na

¹³ E. Gruenwedel, *Tricks of the Trade (Pornography on the Internet)*, „Brandweek” 2000, 41, s. 1.

omówienie tak rozległej i skomplikowanej kwestii prawnej. Zresztą w moim przekonaniu niektóre pomysły na cenzurę pornografii bardzo przypominają przepisy o prohibicji w Ameryce w latach dwudziestych XX wieku, niepotrzebnie czyniąc kryminalistów z całkiem przeciętnych obywateli. Coś takiego nie jest moją intencją. Przepisy prawa są oczywiście ważne, lecz moim zamysłem w tej książce jest rzucić wyzwanie naszej mentalności w sprawie pornografii. Moja teza dotyczy nie tego, czy pornografii należy odmówić ochrony związanej z wolnością słowa – choć jest to kwestia warta debaty – lecz raczej tego, czy pornografia jest formą ekspresji seksualnej zasługującą na ostrą krytykę.

O CZYM JEST TA KSIĄŻKA

Zamysłem tej książki jest obalenie mitu, że pornografia to coś dobrego, a w każdym razie, że to nic złego. A przy okazji obalenie najczęściej spotykanych opinii na temat pornografii, czy to wyrażanych wprost, czy domyślnych.

Omawiam tutaj szeroki zakres tematów – od branży pornograficznej jako takiej aż po wpływ pornografii na naszą fizjologię i na więzi międzyludzkie. Nie wybiegajmy jednak zbyt daleko w przód. Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że książka ta wskazuje, iż pornografia **może** rodzić problemy, że **nadużywanie** pornografii ma pewne konsekwencje i że pornografia jest moralnie neutralna, niczym owa strzelba, której można użyć w celu dobrym bądź złym. Lecz argumentacja przedstawiona w tej książce jest całkowicie inna.

Mity na temat pornografii funkcjonują w dużej mierze dlatego, że ułatwiają jej akceptację. Dla osób wyznających bardziej tradycyjne wartości wiara w niektóre z tych mitów jest postrzegana jako klęska. Nadeszła era porno – mówią – i nie możemy zrobić nic, aby wyswobodzić się z jej żelaznego uścisku. Z kolei w przekonaniu osób wyznających bardziej liberalne wartości wiara w wiele spośród tych mitów uzasadnia korzystanie z pornografii i pozwala ich sumieniu nie dostrzegać jej zasadniczej natury.

Opieram się w tej książce na jednym podstawowym założeniu: jeśli chcemy, aby coś wspaniale prosperowało, powinniśmy z tego korzystać zgodnie z jego naturą. Jeśli chcemy doczekać się okazałych krzewów pomidorów, nie umieszczamy sadzonek w ciemnej komórcie i nie podlewamy ich napojami

gazowanymi. Postępowanie w ten sposób byłoby sprzeczne z naturą pomidorów. Podobnie, jeśli chcemy, aby prosperowały jednostki, rodziny i społeczeństwo, nie odzieramy seksu z jego oczywistego kontekstu relacyjnego i nie zamieniamy go w towar.

Jeśli staniemy się cywilizacją, która handluje ludźmi, cywilizacją, która z czegoś kluczowego dla naszego jestestwa, z naszej płciowości, czyni przedmiot uprzemysłowienia, to nie będziemy ludźmi szczęśliwymi.

A jednak to właśnie nastąpiło. Żyjemy w dobie seksu komercyjnego, kiedy nasze ciała kupuje się i sprzedaje, zarówno fizycznie, jak i wirtualnie. Melissa Farley, dyrektorka organizacji Prostitution Research and Education, twierdzi, że podczas prowadzenia badań obejmujących mężczyzn, którzy kupują seks, jej zespół miał problem ze znalezieniem mężczyzn, którzy tego nie robią. Korzystanie z pornografii, z seksu przez telefon, *lap dance*¹⁴ oraz innych usług stało się tak powszechne, że zespół Farley, chcąc pozyskać do badań stuosobową grupę kontrolną, musiał zliberalizować swoją definicję mężczyzny niekorzystającego z płatnego seksu¹⁵.

CZEMU MA SŁUŻYĆ SEKS

Mówi się – i zgadzam się z tym – że faktyczny problem związany z pornografią polega nie na tym, że pokazuje ona **zbyt wiele**, lecz na tym, że pokazuje ona **zbyt mało**. Zbyt mało czego? Otóż **zbyt mało** człowieka. Pornografia traktuje seks jednowymiarowo, redukując ludzi do ich narządów płciowych, a następnie wykorzystuje ich w roli środków prowadzących do pewnego celu. W rezultacie taki seks nie może nam zaoferować doznania prawdziwej intymności, której tak pragniemy.

Wśród ssaków monogamia jest rzadkością. Ludzie są pod tym względem wyjątkowi, jesteśmy zaprogramowani na tworzenie więzi w parach. Doktor Larry J. Young, profesor psychiatrii w Szkole Medycznej Uniwersytetu Emory, mówi, że gatunek ludzki jest dość osobliwy w tym sensie, że „tworzy długotrwałe selektywne więzi społeczne między partnerami seksualnymi,

¹⁴ Rodzaj tańca erotycznego, w którym osoba tańcząca ma bezpośredni kontakt cielesny z klientem (przyp. tłum.).

¹⁵ L. Bennetts, *The Growing Demand for Prostitution*, „Newsweek” 2011, July 18, <https://www.newsweek.com/growing-demand-prostitution-68493> [dostęp: 17 VI 2024].

a oprócz tego więzi między rodzicami a dziećmi, z czego powstaje rodzina nuklearna¹⁶. Jest to według Younga niewątpliwie „zakorzenione w naszej biologii i dziedzictwie genetycznym”¹⁷.

Dzięki rozwojowi nauk biologicznych, w szczególności neurologii, wiemy, że chemiczne związki neuroaktywne oksytocyna i wazopresyna należą w naszym ciele do kluczowych czynników, jeśli chodzi o tworzenie uczuć silnego przywiązania. Na przykład oksytocyna uwalnia się w ciele kobiety podczas porodu i karmienia piersią, wzmacniając silną więź między nią a niemowlęciem. W organizmie człowieka te związki neuroaktywne są wyzwalane powoli podczas stosunku płciowego, a ogromne ich ilości podczas orgazmu, neurologicznie „tworząc więź” między wspomnieniami danej osoby a źródłem przyjemności seksualnej.

Nawet sztucznie wywołany wzrost poziomu oksytocyny działa w ten sposób. W „The Journal of Neuroscience” opublikowano wyniki badania, w którym mężczyznom podawano albo dawkę oksytocyny (za pomocą atomizera do nosa) bądź placebo, a następnie umieszczano ich w pobliżu atrakcyjnej kobiety. Rezultaty były interesujące. Mężczyźni, którym podano oksytocynę i którzy pozostawali w stałym związku, postanawiali odsunąć się od tej dopiero co spotkanej kobiety, z kolei mężczyźni, którzy otrzymali placebo bądź nie pozostawali w stałym związku, nie podejmowali decyzji o oddaleniu się od tej kobiety. Działo się tak nawet wówczas, gdy monogamicznemu mężczyźnie pokazywano jedynie zdjęcie atrakcyjnej kobiety – odsuwał się on od jej podobizny¹⁸.

Paul Zak, założyciel i dyrektor Center for Neuroeconomics Studies [Ośrodka Badań Neuroekonomicznych] na Claremont Graduate University, twierdzi, że z ustaleń tych wynika coś ważnego, jeśli chodzi o różnice między mózgiem człowieka a mózgiem zwierząt: jesteśmy zbudowani

¹⁶ Tzw. rodzina mała, czyli dwupokoleniowa, obejmująca rodziców i dzieci (przyp. tłum.).

¹⁷ L.J. Young, *The Neural Basis of Pair Bonding in a Monogamous Species: A Model for Understanding the Biological Basis of Human Behavior*, w: Offspring: Human Fertility Behavior in Biodemographic Perspective, ed. K.W. Wachter, R.A. Bulatao, National Academies Press, Washington, D.C. 2003, <http://www.ncbi.nlm.nih.gov/books/NBK97287> [strona niedostępna].

¹⁸ D. Scheele et al., *Oxytocin Modulates Social Distance between Males and Females*, „Journal of Neuroscience” 2012, Vol. 32, No. 46, s. 16074–16079 [DOI:10.1523/JNEUROSCI.2755-12.2012].

do długoterminowych więzi romantycznych. Chemiczne związki neuroaktywne mają służyć budowie długotrwałej więzi romantycznej. „Hugh Hefner jest tutaj wyjątkiem, a nie wzorem do naśladowania dla mężczyzn”¹⁹.

Ludzie różnią się pod względem seksualnym od wszystkich innych stworzeń na ziemi w jednym kluczowym względzie: ponieważ nasze mózgi mają rozbudowaną korę mózgu, możemy świadomie podejmować decyzje o wzmacnianiu poczucia więzi z naszymi partnerami poprzez proste czynności. Uśmiech, kontakt wzrokowy, komplementowanie, dotyk, słuchanie, pomaganie, przytulanie, obejmowanie, pocałunki oraz oczywiście stosunek płciowy. Te i podobne czynności naprawdę uruchamiają maszynę miłości w naszym mózgu. Decydując się na nie, możemy wyzwalać nieprzerwane uwalnianie się hormonów i neuroprzekazników odpowiedzialnych za więzi²⁰.

Tworzenie się więzi oraz cel biologiczny, jakim jest prokreacja, stanowią cel naszego popędu seksualnego, taka jest nasza seksualna natura. Korzystanie z pragnień seksualnych w sposób sprzeczny z tym oznacza krzywdzenie zarówno innych, jak i siebie.

PRZYJEMNOŚĆ ZWIĄZANA Z PORNO

Związki chemiczne uwalniane w naszym mózgu wskutek czynności seksualnych mogą wywierać podobny, lecz wypaczony wpływ, kiedy są stymulowane przez pornografię. Neuronaukowiec William Struthers pisze: „Przy powtarzaniu czynności seksualnych w sytuacji nieobecności partnera człowieka połączy więź i przywiązanie z obrazem, a nie z osobą”²¹. Jak twierdzi terapeutka behawioralna Andrea Kuszewski, pornografia może spowodować uwolnienie związków neuroaktywnych podobnie jak stosunki seksualne, wiążąc daną osobę z nieustającym walorem nowości pornografii, „a te związki

¹⁹ M. Healy, *Hormone May Help Protect Monogamous Relationships*, „Los Angeles Times” 2012, November 13, <https://www.latimes.com/science/la-xpm-2012-nov-13-la-sci-oxytocin-men-monogamy-20121114-story.html> [dostęp: 17 VI 2024].

²⁰ G. Wilson, *Staying in Love Monkey-Style*, „Your Brain on Porn” 2010, November 30, <http://yourbrainonporn.com> [materiał niedostępny].

²¹ W.M. Struthers, *Wired for Intimacy*, InterVarsity Press, Downers Grove 2009, II, s. 105.

chemiczne sprawiają, że chcemy wciąż powracać do tego uczucia”. Możemy zasadniczo dać się poślubić pornografii²².

Nasze pogłębiające się rozumienie ludzkiego umysłu wskazuje, że zdrowe pragnienie seksualne nie jest li tylko pragnieniem odczucia jakiegoś konkretnego rodzaju przyjemności w narządach płciowych. Redukowałoby to seks to wzajemnej masturbacji, w której ta druga osoba jest postrzegana jedynie jako bodziec do wzbudzenia pragnienia, a nie jako osoba, której pragnę. Brytyjski filozof estetyki Roger Scruton uważa, że pornografia opiera się na coraz popularniejszym w naszej kulturze micie, określanym przez niego mianem „zinstrumentalizowanej koncepcji zachowań seksualnych”, w którym inni stanowią jedynie środek do osiągnięcia pewnego doznania²³.

Dlatego też efektem pornografii brakuje żałośnie wiele do takiego seksu, do jakiego doświadczania jesteśmy zaprogramowani. Przy tworzeniu więzi z rzeczywistą osobą podczas stosunku płciowego istnieje przynajmniej szansa na traktowanie seksu jako dawania siebie drugiej osobie, a nie jedynie jako aktu samolubnego.

²² D. Rothbart, *He's Just Not That Into Anyone*, „New York” 2011, January 30, <https://nymag.com/news/features/70976/> [dostęp: 17 Vi 2024]. Nie wszyscy zgadzają się z tezą, że osoby uzależnione od pornografii „tworzą więź” z porno. Gary Wilson w książce *Your Brain on Porn* uważa, że koncepcja ta opiera się na bardzo uproszczonym rozumieniu oksytocyny i pomija mnóstwo badań nad uzależnieniami. Píše on:

¹ Poziomy stężenia oksytocyny we krwi mogą mieć niewiele wspólnego z poziomami stężenia oksytocyny w mózgu. Nie da się oszacować poziomu oksytocyny w mózgu ludzi, można to zrobić jedynie u zwierząt (co wymaga ich zabicia).

² Oksytocyna wpływa na kilka obszarów mózgu. Każdy z nich odpowiada za inne funkcje czy zachowania.

³ Jak pokazuje wiele badań, oksytocyna może również wywołać agresję – skutki jej działania zależą od kontekstu społecznego.

⁴ Gdyby mężczyźni rzeczywiście „tworzyli więź”, oglądaliby zawsze tę samą gwiazdę porno, lecz coś takiego zdarza się rzadko. Pogoń za nowością to przeciwieństwo tworzenia więzi.

⁵ Osoby uzależnione od pornografii nie są połączone z kimś więzią, lecz są uzależnione od pogoni za nowością.

⁶ Kiedy uzależnionym zwierzętom podaje się oksytocynę, ich głód danej substancji oraz korzystanie z niej spada. Oksytocyna jest neurohormonem przeciwuzależnieniom. Kiedy z kolei zwierzętom (bądź ludziom) podać agonistę dopaminy, następuje wzrost pożądania/głodu oraz zachowań kompulsywnych.

²³ R. Scruton, *On the Abuse of Sex*, wideo *Social Costs of Pornography*, 24:31, <http://www.socialcostsofpornography.com/> [dostęp: 17 Vi 2024].

Być może czytelnik uważa, że moim założeniem jest nic innego jak szlachetna fikcja, a jednak mam nadzieję, że wielu się ze mną zgodzi, iż świat jest lepszym miejscem, jeśli traktujemy innych nie jak rzeczy służące naszemu zaspokojeniu, lecz jak osoby, które należy cenić. Zacytuję św. Jana Pawła II: „Osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”²⁴. Można się z tym zgodzić bądź nie. Jeśli ktoś ma odmienne zdanie – że mamy prawo ludzi uprzedmiotawiać, wykorzystywać i pozbywać się ich – to być może pornografia nie okazuje się niczym aż tak niewłaściwym.

Stawiam jednak tezę, że tym, co odróżnia ludzi od zwierząt, jest fakt, że choć jest w nas instynkt przetrwania, to możemy wybierać sposób swojego zachowania ze względu na niespotykaną wyjątkowość naszego mózgu i ciała. W odróżnieniu od innych istot możemy mówić o prawach i obowiązkach, możemy doświadczać samoświadomości, rozróżniać między „ja” a „ktoś inny”, możemy też snuć refleksje o naszej przeszłości i przyszłości. Wśród mężczyzn i kobiet seks może być dawanym dobrowolnie, bez ograniczeń i wiernie darem z samego siebie.

WARTOŚĆ LUDZKIEGO CIAŁA

Anthony Esolen, profesor anglistyki w Providence College, uważa, że ponieważ ludzie są formą życia wyższą od zwierząt, to ciało ludzkie zasługuje na większy szacunek. W odróżnieniu od zwierząt ludzie mają zarówno fizyczne ciało, jak i нефизyczną duszę, co oznacza, że mają zdolność myślenia, wyobraźnię i wolną wolę. Ciało, jako aspekt osoby ludzkiej, jest godne takiego samego szacunku jak sama osoba. A wobec tego, jak pisze Esolen, „wewnętrznie sprzeczne jest powiedzenie: »szanuję osobę ludzką« przy jednoczesnym traktowaniu ludzkiego ciała jako odrębnego od tejże osoby, wykorzystywaniu go w roli narzędzia, pochłanianiu jego [pornograficznych – przyp. aut.] obrazów. [...] Nie sposób jednocześnie kochać tego, co piękne, i pragnąć jego zbrukania”²⁵.

²⁴ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, red. T. Styczeń et al., TN KUL, Lublin 1982, s. 43.

²⁵ A. Esolen, *Defending Marriage: Twelve Arguments for Sanity*, Saint Benedict Press, Charlotte, N.C. 2014, s. 51.

Ci z nas, którzy sprzeciwiają się uprzedmiotowieniu ludzi przez pornografię, nie są przeciwnikami ekspresji seksualnej. Sprzeciwiamy się pornografii dlatego, że stajemy w obronie osoby ludzkiej. Ilekroć przedstawiamy obraz drugiego człowieka – czy to w celach artystycznych, czy dla rozrywki – ukazanie tego wizerunku powinno budzić w innych podziw nad tajemnicą i głębią człowieczeństwa, a nie skłaniać ich do traktowania tej osoby niczym taniego zestawu części ciała. Jeśli zgadzacie się z tą wypowiedzią albo chociaż dopuszczacie możliwość zgodzenia się z nią, czytajcie dalej. Książka ta rozprawi się również ze wszystkimi opiniami, które zaciemniają prawdę o pornografii. A przy okazji dostarczy mnóstwo danych statystycznych, ludzkich historii i argumentów pomocnych w wykazaniu, że porno nie jest bynajmniej nieszkodliwą rozrywką.

Rozdział 1

PORNOKULTURA

PORNO TO PO PROSTU „ROZRYWKA DLA DOROSŁYCH”

Gdy 100 lat temu w Anglii ktoś mówił, że idzie do klubu dla panów (*gentlemen's club*), oznaczało to, że udaje się do prywatnego lokalu dla wyższych sfer, w którym można się odprężyć, poczytać, zagrać w jakąś grę towarzyską, zjeść kolację i pogawędzić z innymi przedstawicielami swojej klasy. Jeśli dziś w Stanach Zjednoczonych ktoś mówi, że idzie do klubu dla panów, oznacza to na ogół, że zamierza zapłacić za obejrzenie striptizu w jakimś słabo oświetlonym barze cuchnącym pisuarami i beznadzieją.

A jeśli 50 lat temu powiedzielibyśmy, że idziemy do działu dla dorosłych w miejskiej bibliotece, byłoby oczywiste, że idziemy poszukać jakiejś książki Agathy Christie albo Johna Steinbecka. Dziś pomyślano by, że szukamy treści pornograficznych.

Pornografię często szufladkuje się jako „rozrywkę dla dorosłych”, coś dla „dojrzałej” publiczności, tak jakby chodziło tylko o to, że jest to zabawka, która „nie nadaje się dla dzieci”.

Lecz prawda jest taka, że pornografia nie nadaje się również dla dorosłych. Heroina też „nie nadaje się dla dzieci”, nie oznacza to jednak automatycznie, że jest to używka zdrowa dla osób powyżej 18. roku życia.

Obroncy pornografii lubią mówić („lubią” to mało powiedziane, ponieważ powtarzają niczym mantrę), że pornografia to wyrafinowana rozrywka dla odpowiedzialnych dorosłych. Porno – będą nas usilnie przekonywać – to coś, co doceniają ludzie z wyrobionym gustem, coś jak whisky czy Dostojewski. Aktor i filmowiec porno Ron Jeremy śpieszy z odpowiedzią: „Pornografia

